

MACIEJ DYMKOWSKI
Wrocław

PRÓBY ROZUMIENIA UCZESTNIKÓW DZIEJÓW JAKO ŹRÓDŁO DEFORMACJI POZNANIA HISTORYCZNEGO

Abstract

Maciej Dymkowski: *The Attempts of History Participants Comprehension as a Source of the Biases in Historical Cognition*, "Historyka" XXXVI, 2006, s. 23–35.

The paper depicts some negative consequences of the attempts of history comprehension. In the light of the settlements of the contemporary psychology such attempts lead to the biases in historical cognition results.

Key words: comprehension, explanation, empathy, intuition, bias.

Słowa kluczowe: rozumienie, wyjaśnianie, empatia, intuicja, deformacja.

INTERPRETACJE HISTORYCZNE: WYJAŚNIAĆ CZY ROZUMIEĆ?

Na gruncie współczesnej psychologii narracja bywa określana jako sterowany schematami poznawczymi („narracyjnymi”) sposób rozumienia świata, naturalna forma interpretowania napływających i wytwarzanych przez umysł informacji¹. Narrację historyczną, dającą się umiejscowić na kontinuum od faktograficznej do wyjaśniającej, można uznać za opis, w którym zwykle uwikłane są oceny². W zamierzeniu bywa rekonstrukcją przeszłości, ale w praktyce poznania historycznego zwykle przeradza się w jej konstruowanie. Tworząc narrację łączy historyk opisywane zdarzenia w powiązane ze sobą ciągi, tworzące całość. Stara się je uczynić sensownymi („rozumiałymi”) ogniwami tej całości; nierzadko próbuje je też wyjaśnić³.

¹ J. Trzebiński, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk 2002.

² J. Topolski, *Rozumienie historii*, Warszawa 1978, rozdz. X; też i d e m, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983.

³ K. R. Popper, *Nęcza historycyzmu*, Warszawa 1989.

Historia wyjaśniająca zrywa z dyrektywami intuicjonizmu i nie utożsamia rozumienia przeszłości uzyskiwanego dzięki empatii z wyjaśnianiem⁴. W tradycjach pozostających pod takim czy innym wpływem (niekoniecznie przemożnym) Koła Wiedeńskiego, odwołujące się do doświadczenia wewnętrznego wczuwanie nie mieści się w puli dopuszczalnych sposobów poznania w naukach humanistycznych, w tym w historiografii. Na jej gruncie empatia „... sama w sobie nie stanowi wyjaśnienia; w istocie raczej jest jedynie narzędziem heurystycznym; jej funkcja polega na sugerowaniu pewnych hipotez psychologicznych, które mogą służyć jako zasady wyjaśniające pewien rozważany przypadek”⁵.

W tych właśnie tradycjach filozofii zrodził się zarówno model dedukcyjno-nomologiczny wyjaśniania przyczynowego, jak i mniej wymagający, ale chyba pozostający bliżej praktyki historyków, model wyjaśniania probabilistycznego Hempla. Na jego gruncie operuje się pojęciem wyjaśniania, które choć jest równie rzetelne i posiada cechy wspólne z wyjaśnianiem dedukcyjno-nomologicznym⁶, jednak jest odeń „słabsze”. Przywoływane prawo jest tu probabilistyczne, a wyjaśnianie wskazuje jedynie, iż zawartość *explanansu* usprawiedliwia oczekiwanie zajścia *explanandum* z dostatecznie wysokim prawdopodobieństwem⁷. Zresztą w codziennej praktyce historyków zazwyczaj chodzi co najwyżej o poszukiwanie trendu czy tendencji centralnej, historyk musi zadowolić się⁸ jedynie „szkicem wyjaśnienia”.

Zwolennicy „historii rozumiejącej” odrzucają odwoływanie się do procedury wyjaśniania przyczynowego, przydatnego — ich zdaniem — wyłącznie w naukach przyrodniczych. Według Wilhelma Diltheya, którego filozofia była pierwszą deklaracją niezależności nauk humanistycznych od przyrodznawstwa⁹, historycznie określona jednostka jest jedynym autorem i aktorem dziejów. Skoro tak, w tradycji doń nawiązującej uzasadnione jest przyjęcie założeń indywidualizmu metodologicznego¹⁰,

⁴ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1983, rozdz. XXI.

⁵ C. G. Hempel, *The functions of general laws in history*, [w:] *Readings in philosophical analysis*, red. H. Feigl, W. Sellars, New York 1949, s. 467.

⁶ C. G. Hempel, *Laws and their role in scientific explanation*, [w:] *The philosophy of science*, red. R. Boyd, P. Gasper, J. D. Trout, Cambridge–London 1991; R. Carnap, *Wprowadzenie do filozofii nauki*, Warszawa 2000; zob. też P. D. McClelland, *Causal explanations and model building in history, economics, and the new economic history*, Ithaca–London 1975; M. Dymkowski, *O posilkowaniu przez psychologię wyjaśniania przyczynowego w historii*, „Historyka” XXXV, 2005.

⁷ C. G. Hempel, *Laws and their role...*; R. Carnap, *op. cit.*

⁸ C. G. Hempel, *The function of general laws...*

⁹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981, rozdz. XII; też Z. Kuderowicz, *Dilthey*, Warszawa 1987.

¹⁰ Zob. o stanowisku Diltheya: Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 31. Indywidualizm metodologiczny głosi (J. W. N. Watkins, *Wyjaśnianie historii. Indywidualizm metodologiczny i teoria decyzji w naukach społecznych*, Wrocław 2001), iż poszczególni ludzie, uznawani za aktywne czynniki w historii, są wyłącznymi jej składnikami, przeto można ją w pełni opisać dzięki identyfikacji ich działań i relacji zachodzących między nimi. W „słabej” wersji (być może lepiej oddającej stanowisko Diltheya) indywidualizm metodologiczny oznacza (K. R. Stueber, *The psychological basis of historical explanation: Reenactment, simulation, and the fusion of horizons*, „History and Theory” 41, 2002), że opisując funkcjonowanie jakiejś całości, np. zdarzenia historycznego, akcentuje historyk sprawczą rolę jednostek.

uznanie, że próby zrozumienia zdarzenia, zjawiska czy procesu historycznego sprowadzają się do zrozumienia działań ludzi w nie uwikłanych, osadzenia tych działań w konkretnych sytuacjach i kontekstach historycznych.

Głoszony przez historyków-intuicjonistów postulat historii rozumiejącej należy uznać za konkurencyjny wobec programu historii wyjaśniającej. Ale problem relacji między rozumieniem i wyjaśnianiem przyczynowym bywa rozmaicie rozstrzygany w różnych tradycjach. Bynajmniej nie zawsze są one sobie przeciwstawiane¹¹. Ich wzajemne wykluczanie wydaje się być, po części, rezultatem ukształtowania obu pojęć na gruncie odmiennych sposobów myślenia o historiografii oraz naukach społecznych. Problem ten traci na znaczeniu jako źródło fundamentalnych podziałów wśród historyków, jeśli dokona się odpowiednich przeformułowań definicyjnych. W szczególności można uznać rozumienie za efekt zakończonego wyjaśnieniem przyczynowym postępowania badawczego historyka. Bywa, że wyjaśnianie zostaje wręcz utożsamione z bazującym na empatii rozumieniem¹².

Od czasów Diltheya pojęcie rozumienia przyjmowało różne zakresy znaczeniowe zarówno w naukach społecznych, jak i w historiografii. Tak na przykład dla ojców-założycieli szkoły *Annales*, Lucien Febvre'a i Marca Blocha, wyraźnie odchodzących od tradycji Diltheya przeciwstawiającej sobie wyjaśnianie i rozumienie, to ostatnie było operacją intelektualną, sprowadzającą się do interpretowania badanej rzeczywistości za pomocą kategorii charakterystycznych dla jej czasów¹³. Zaproponowali oni koncepcję wyjaśniania w historii, które miało pozwolić na zrozumienie działań uczestników dziejów; proponowany sposób wyjaśniania zawierał się w ich koncepcji rozumienia¹⁴.

¹¹ Np. P. Ricoeur (zob. jego *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z Francis Azouvim i Markiem de Launay*, Warszawa 2003, s. 108–109) w usiłowaniach obiektywizacji znaczeń tekstu w dialogu badacza z jego twórcą odrzuca opozycję między wyjaśnianiem i rozumieniem wprowadzoną przez Diltheya. Uważa, że perspektywy epistemologii i hermeneutyki krzyżują się ze sobą; ludzkie działania sytuuje na kontinuum między „czystą”, pozbawioną motywacji przyczynowością a motywacją pozbawioną przyczynowości. Zob. też J. Neckar OP, *Hermeneutyka a metodologia wywodząca się z logicznego pozytywizmu. O możliwości pojednania*, [w:] *Hermeneutyka a psychologia*, red. A. Gałdowa, Kraków 1997. O stanowiskach akcentujących równoważność lub komplementarność wyjaśniania narracyjnego i postulowanego przez Hempel'a zob. M. Dymkowski, *op. cit.*

¹² Zob. np. T. A. Kohut, *Psychohistoria jako historia*, [w:] *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*, red. T. Pawelec, Lublin 2002, s. 83–86. Nagminne w narracjach historycznych wyjaśnianie genetyczne — zlokalizowanie zdarzenia w jego historycznym kontekście i śledzenie jego relacji z wcześniejszymi zdarzeniami (zob. J. W. N. Watkins o tzw. „wyjaśnianiu koligacyjnym”: *op. cit.*, s. 39 i nast.) w istocie oznacza próbę jego zrozumienia. J. Topolski (*Rozumienie historii...*, s. 32) nie uznaje rozumienia za osobny rodzaj postępowania badawczego w historii, ale za globalny rezultat wykorzystywania różnych procedur, w tym głównie wyjaśniania. Jednak antypozytywistyczne tradycje bywają we współczesnej historiografii żywe i wpływowe — jest ona przede wszystkim „rozumiejąca”.

¹³ Zob. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003; i d e m, *Idea „rozumienia” w historiografii ojców-założycieli „Annales”*. *O pewnym sposobie wyjaśniania w historii*, „Historyka” XXVI, 1996.

¹⁴ W ich ujęciu „... historia powinna rozumieć, to jest wyjaśnić, dlaczego dokonały się postrzegane przez nią zmiany rzeczywistości świata człowieka [...] zawarli więc propozycję powiązania ze sobą dwóch różnych trybów wyjaśniania w historii: podług modelu nomologiczno-dedukcyjnego — odnoszącego się do stanów rzeczy i procesów — oraz wedle ludzkiej aktywności odwołującej się do przyczyn, motywów

Z kolei ojciec „socjologii rozumiejącej” Max Weber wyróżnił¹⁵, obok rozumienia bezpośredniego, bliskiego propagowanemu przez Diltheya, również rozumienie pośrednie czy „wyjaśniające”. Jest ono nastawione na poznanie motywów celowego działania innego człowieka i tym samym oznacza swoisty rodzaj wyjaśnienia jego przebiegu i skutków. Wymaga zrealizowania skomplikowanego poznawczo postawienia się w jego sytuacji, przyjęcia jego perspektywy. Według Webera trafna interpretacja przyczynowa danego działania oznacza stosowne zinterpretowanie jego przebiegu i leżącego u jego podłoża motywu oraz uchwycenia sensu (uczynienia zrozumiałym) związku między nimi przy założeniu racjonalności tak zachowującej się jednostki¹⁶. Taki zabieg winien zaowocować intelektualną przewagą posługującego się owym „rozumieniem pośrednim” badacza nad tym, którego działanie jest przedmiotem poznania.

DILTHEYA KONCEPCJA ROZUMIENIA UCZESTNIKÓW DZIEJÓW

W rezultacie ukazania jeszcze w XIX wieku specyfiki nauk humanistycznych przez Wilhelma Diltheya wyodrębnił się i rozwinął wielce wpływowy w historiografii nurt, nawiązujący do jego myśli. Pojmowanie przezeń rozumienia, które uważał za zasadnicze narzędzie poznania w całej humanistyce, miało istotne znaczenie dla praktyki historiograficznej¹⁷.

Na gruncie inspirowanego przez Diltheya nurtu akcentuje się swoistość przedmiotu nauk humanistycznych, w tym szczególnie przyciągającej jego uwagę historii, wymagających zastosowania rozumienia, a więc osobliwej metody badawczej¹⁸. Przy-

i samych ludzkich działań” (A. F. G r a b s k i, *Idea „rozumienia”...*, s. 32). Granica między wyjaśnianiem i rozumieniem w ich ujęciu się zaciera: uważają, że wyjaśnianie przyczynowe integrując porządek obiektowy (warunków) z subiektywnym (ludzi) pozwala na zrozumienie ludzkich działań.

¹⁵ Zob. jego *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002; też J. S z a c k i, *op. cit.*, rozdz. XIII; T. B e n t o n, I. C r a i b, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, Wrocław 2003, rozdz. V.

¹⁶ M. W e b e r, *op. cit.*, s. 10. Według niego nadawanie działaniu sensu poprzez odkrywanie struktury motywacyjnej jest możliwe dzięki odwołaniu się do typu idealnego; zob. też J. T o p o l s k i, *Rozumienie historii...*, s. 19. O różnym pojmowaniu rozumienia w historiografii przez bazujących na założeniu o racjonalności Collingwooda (nawiązującego do Diltheya) oraz Davidsona zob. G. D ’ O r o, *Re-enactment and radical interpretation*, „History and Theory” 43, 2004. O innych jeszcze „rozumieniach rozumienia” zob. J. T o p o l s k i, *Rozumienie historii...*, rozdz. I.

¹⁷ A. F. G r a b s k i, *Historia historiografii...*, s. 513.

¹⁸ W. D i l t h e y, *Wybór pism*, [w:] Z. K u d e r o w i c z, *Dilthey*, Warszawa 1987; i d e m, *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*, Gdańsk 2004. Zaakcentować należy, że postulowana przez Diltheya psychologia, umożliwiająca „rozumienie” w historiografii, była idiograficzna i antynaturalistyczna, opisowa i analityczna, odziedziczona od wyjaśniania (zob. też G. S. B r e t t, *Historia psychologii*, Warszawa 1969, s. 680). Według W. D i l t h e y a (*Wybór pism...*, s. 197 i 202): „... przedmiotem psychologii jest tylko część tego, co zachodzi w każdym poszczególnym indywiduum [...] ona właśnie jest pierwszą i najbardziej podstawową dyscypliną wśród innych dyscyplin humanistycznych; jej prawdy zatem stanowią podstawę dalszej ich budowy. Ale prawdy psychologii zawierają jedynie treści cząstkowe...”. Przyznawał jej pełnienie funkcji integracyjnych w humanistyce, ale uważał, że poznanie nie odnosi się tu wyłącznie lub głównie do indywidualnych przeżyć, albowiem wytworów kultury nie można sprowadzać do treści psychicznych, są one wewnętrzne wobec faktów psychicznych (W. D i l t h e y, *Budowa świata...*).

jęcie takiego stanowiska łączy się z odrzuceniem przekonania, że fakty historyczne mogą być wyjaśniane przez odwołanie do ogólnych praw, zarazem zakłada swoiście pojmowaną wspólnotę pomiędzy badaczem a tym, co jest przezeń badane¹⁹. Poznawanie dziejów można osiągać poprzez rozumienie działających jednostek (wcześniej Dilthey mówił o wczuwaniu się w myśli „tamtych ludzi”), będące bezpośrednim uchwyceniem ich życia duchowego przez historyka opierającego się na osobistych doświadczeniach oraz na wiedzy o ludzkich zachowaniach²⁰.

W nurcie tym zakłada się ponadhistoryczną stałość „natury ludzkiej”. Przynajmniej na tyle, aby można było uznać elementarne podobieństwo między penetrowaną przez historyka jego własną psychiką a jej odpowiednikami u opisywanych uczestników procesu dziejowego, ich sposobami myślenia i reagowania. Według Diltheya:

... przynależne do siebie relikty przeszłości poprzez odniesienie do doświadczenia życiowego zostają ze sobą powiązane w rozumieniu: to, co bliskie nam w otoczeniu, staje się dla nas środkiem zrozumienia odległej przeszłości. Warunkiem tej interpretacji historycznych pozostałości jest niezmiennosc w czasie i ważność powszechna tego, co wnosimy. Tak oto przenosimy naszą znajomość obyczajów, nawyków, zależności politycznych i procesów religijnych, zaś ostatecznym założeniem tego przeniesienia są zawsze związki, które historyk przeżył sam w sobie.²¹

W ujęciu Diltheya rozumienie jest specjalnym rodzajem poznania, charakterystycznym wyłącznie dla nauk o duchu, nastawionych na uchwycenie tego, co jednostkowe i indywidualne²². Jest to poznanie wysoce wiarygodne, pozbawione (sic!) przynajmniej niektórych słabości, cechujących poznanie w naukach przyrodniczych²³. Dokonywać się miało dzięki wykorzystywaniu doświadczenia wewnętrznego, przeżyć i intuicji poznającego historyka²⁴.

Realizacja rozumienia pozwala wnikać w myśli i działania „tamtych ludzi” dzięki temu, że można odwołać się do przeżyć własnych²⁵. Rozumienie swoich stanów i procesów psychicznych jest warunkiem uświadomienia sobie faktu istnienia innych ludzi i zrozumienia ich działań. Jak pisał Dilthey:

Na podstawie przeżywania i rozumienia samego siebie oraz ich stałego oddziaływania wzajemnego kształtuje się rozumienie przejawów życia innych osób oraz ich samych.²⁶

Nie utożsamiał rozumienia z wykorzystywaniem introspekcji, pojmowanej jako wczuwanie się we własne stany psychiczne, która jego zdaniem nie może dostarczać wiedzy pewnej²⁷. Uważał, że samego siebie poznaje się nie przez obserwację własnych procesów psychicznych, ale za pośrednictwem ekspresji swoich przeżyć

¹⁹ J. Szacki, *op. cit.*, rozdz. XII.

²⁰ J. Topolski, *Teoria wiedzy...*, s. 58.

²¹ W. Dilthey, *Budowa świata...*, s. 131–132.

²² W. Dilthey, *Wybór pism...*, s. 223.

²³ Z. Kuderowicz, *op. cit.*

²⁴ J. Topolski, *Rozumienie historii...*, s. 9.

²⁵ W. Dilthey, *Budowa świata...*, s. 70, 109.

²⁶ *Ibidem*, s. 190.

²⁷ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 95.

i wytworów przejawianych działań. Rozumienie i przeżywanie miały wzajemnie się korygować, spełniając względem siebie wymogi kryterium prawdziwości²⁸.

Zdaniem Diltheya naśladowanie, czyli „przeżywanie odtwórcze”, powstaje na podłożu wnikięcia w obiekt, jest:

... twórczością zgodną z samym tokiem wydarzenia. Włączamy się w tok historii, w wypadki zaszłe w odległym kraju lub w coś, co dzieje się w duszy bliskiego nam człowieka. W rezultacie tego chwytamy, jak dane zjawisko przebiegło w świadomości poety, artysty, historyka i zostało utrwalone w postaci dzieła...²⁹

Przy tym, choć przeżywania odtwórczego nie da się bez reszty sprowadzić do wczuwania czy współodczuwania, to ostatnie ma wzmacniać energię owego przeżywania³⁰.

Rozumienie odnosi się do ludzkich wytworów — tylko do tego, co znaczące. Jest interpretacją wartościującą, przejściem od tego, co zewnętrzne (od znaków), do tego, co wewnętrzne³¹. Rozumienie umożliwia, zasadniczo bez odwoływania się do rozumowania, „uchwycenie” charakterystycznych dla przedmiotu humanistyki treści życia duchowego³². Jest osobliwym procesem, intelektualnie ważkim, choć poznawczo „ubogim”. Rozumienie:

... odnosi się przede wszystkim do zawartej w każdym przeżywaniu [...] relacji ekspresji do tego, co jest przez nią wyrażone [...] rozumienie nie jest prostą operacją myślową: transponowanie, naśladowanie, przeżywanie odtwórcze — wszystko to świadczy, że w tym postępowaniu współdziała życie psychiczne w swej totalności. Rozumienie zachowuje więź z samym przeżywaniem [...] Całość rozumienia jest więc irracjonalna, jak zresztą samo życie. Nie może ono zatem być reprezentowane przez żadne formuły postępowania logicznego.³³

Z czasem w koncepcji humanistyki Diltheya ważne miejsce zajęła hermeneutyka rozumiana jako teoria humanistycznych interpretacji ludzkich przeżyć, zarazem osobliwa metoda odnoszenia części do całości³⁴. Zgodnie z jej zasadami historyk ujmuje każde zdarzenie jako składnik „czegoś większego”, na przykład epoki, narodu czy pokolenia, odkrywa znaczenie określonych wydarzeń, zarazem wydobywa z przeszłości za pomocą rozumienia społeczne i kulturowe całości. Hermeneutyczne interpretacje mają pozwolić mu na ich artykulację, umożliwić ujawnianie treści przeżyciowych, wyrażanych w wytworach zlokalizowanej w przeszłości kultury. Określanie związku całości i części ma być gwarantem powszechnej ważności wiedzy historycznej³⁵.

²⁸ Ibidem, s. 99–100.

²⁹ W. Dilthey, *Wybór pism...*, s. 226.

³⁰ W. Dilthey, *Budowa świata...*, s. 203.

³¹ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 96.

³² J. Topolski, *Rozumienie historii...*, s. 9.

³³ W. Dilthey, *Wybór pism...*, s. 231.

³⁴ Z. Uchnast, *Hermeneutyka w psychologii jako nauce humanistycznej*, [w:] *Hermeneutyka a psychologia*, red. A. Gałdowa, Kraków 1997, s. 53–54.

³⁵ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 92, 113–114.

Z tej perspektywy rozumienie polega na odnoszeniu części do całości, na uwypukleniu jej powiązań z innymi składowymi owej całości i ukazywaniu możliwie wielu ich funkcji. Koło hermeneutyczne polega na tym, że nie można poznać części bez zrozumienia całości, w której skład ona wchodzi, a zarazem nie można zrozumieć całości nie rozumiejąc tworzących ją części³⁶.

Rozumienie można też określić jako ujawnienie sensu, jakie posiada pojedyncze, jednostkowe zjawisko w historycznie wyznaczonym zespole sensów, znaczeń i wartości³⁷. Zdaniem Diltheya:

... sens i znaczenie powstają dopiero w człowieku i jego dziejach. Jakkolwiek nie w człowieku odosobnionym, lecz w człowieku historycznym. Człowiek jest bowiem istotą historyczną.³⁸

W późniejszym rozwoju kształtowała hermeneutyka swoje reguły niekoniecznie w zgodzie z postulatami Diltheya³⁹. Traktowano ją jako metateorię interpretacji tekstów⁴⁰, na jej gruncie wypracowano też charakterystyczne dla psychologii humanistycznej metody analizy biograficznej, nastawione na odnajdywanie i rekonstrukcję osobistych sensów w przeżyciach opisywanych postaci, na odtwarzanie ich subiektywnych, unikalnych światów znaczeń⁴¹.

DEFORMACJE POZNANIA HISTORYCZNEGO POJMOWANEGO JAKO PRÓBY ZROZUMIENIA UCZESTNIKÓW DZIEJÓW

Tak więc rozumienie w znaczeniu nadanym mu przez tradycję sięgającą myśli Diltheya miało umożliwiać — w zasadzie bez konieczności odwoływania się do rozumowania, bez poważniejszej roli myślenia nie powiązanego z intuicją — dotarcie do charakterystycznych dla humanistyki treści życia duchowego. W tym również do przejawiających się w różnych formach ekspresji przeżyć autorów i aktorów dziejów, zlokalizowanych nawet w bardzo odległej przeszłości. Postulowane przez Diltheya rozumienie procesu dziejowego można sprowadzić do rozumienia jego uczestników, ich przeżyć, myśli, działań i wytworów tych działań.

Rozumienie miało być aktem-zabiegiem poznawczo ubogim, przynajmniej na poziomie deklaracji nie opisywalnym bez reszty w języku psychologii, choć będącym wytworem „współdziałania życia psychicznego w swej totalności” i ściśle powiązanym z przeżyciami historyka-podmiotu poznającego. Rozpoznane i uwypuklone jego własne przeżycia miały być podstawą empatycznego wglądu w „tamtych ludzi”, zwłaszcza w ich przeżycia i działania. Pod pewnymi przynajmniej względami podobne do tych, które historyk jest w stanie zidentyfikować u siebie.

³⁶ T. Benton, I. Craib, *op. cit.*

³⁷ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 85.

³⁸ W. Dilthey, *Budowa świata...*, s. 307.

³⁹ Zob. np. J. Topolski, *Teoria wiedzy...*

⁴⁰ Zob. np. omówienie przez J. Neckara OP hermeneutyki w ujęciu Ricoeura (J. Neckar, *op. cit.*, s. 66) jako teorii reguł, rządzących egzegezą tekstu.

⁴¹ Zob. np. M. Żurko, *O przydatności metody biograficznej w psychologii*, [w:] *Na tropach psychologii jako nauki humanistycznej*, red. M. Straś-Romanowska, Warszawa–Wrocław 1995.

Mimo zapewnień Diltheya, iż dochodzenie do rozumienia konstytuuje poznanie wysoce wiarygodne, pozbawione wielu słabych stron swojego odpowiednika w naukach przyrodniczych, zarysowana tu charakterystyka rozumienia unaocznia jego liczne ograniczenia i ułomności. W świetle wiedzy, jakiej dostarcza współczesna psychologia eksperymentalna, jest to poznanie na różne sposoby zdeformowane. W konsekwencji skrzywienia jego samego i jego rezultatów (wiedzy o dziejach) są nie tyle rezultatami „wypadków przy pracy” badacza-historyka, co raczej nieuchronnymi rezultatami samego dochodzenia do zrozumienia, które w istocie jest opisywalne w języku psychologii. I to pomimo tego, że przybliżany przez historyka „świat ducha” penetrowanej epoki — taki, jak go pojmował Dilthey — nie jest w pełni redukowalny do świata zjawisk i procesów psychicznych „tamtych ludzi”.

Według Diltheya wiedza o sobie i o innych ludziach, warunkująca wykorzystywanie procedury rozumienia, nie bywa rezultatem introspekcji: w tym zakresie jego przeświadczenia i przypuszczenia można efektywnie bronić w świetle dokonań kognitywnego nurtu współczesnej psychologii eksperymentalnej, odmawiającej introspekcji poważniejszej roli w samopoznawaniu⁴². Ale wyniki wielu badań wskazują zarazem, że bez względu na swoją genezę samowiedza zawsze jest mniej lub bardziej zdeformowana. Ufna wiara w możliwości łatwego i bezpośredniego dostępu do własnych procesów psychicznych, w tym zwłaszcza mentalnych, gwarantującego względną trafność i niepodważalność wiedzy o sobie i o własnym umyśle, charakterystyczna dla całej tradycji kartezjańskiej, została zakwestionowana przez liczne wyniki współczesnych badań eksperymentalnych. Ukazują one rozmaite ograniczenia i skrzywienia przetwarzania informacji w trakcie procesów samopoznawania. I to bez względu na wykorzystywane źródła informacji i sposoby ich pozyskiwania, wśród których introspekcja odgrywa rolę stosunkowo niewielką. Genezy tych skrzywień należy szukać, za Freudem, w blokadach emocjonalno-motywacyjnych, przede wszystkim jednak — odchodząc od inspiracji zawierających się w jego psychoanalizie — we właściwościach ludzkiego umysłu⁴³.

⁴² D. B e m, *Self-perception theory*, [w:] *Advances in experimental social psychology*, red. L. Berkowitz, t. 6, Academic Press, New York 1972; R. E. N i s b e t t, T. D. W i l s o n, *Telling more than we can know: Verbal reports on mental processes*, „Psychological Review” 84, 1977; T. D. W i l s o n, J. L. S t o n e, *Limitations of self-knowledge: More on telling more than we can know*, [w:] *Review of personality and social psychology*, red. P. Shaver, Beverly Hills 1985; M. D y m k o w s k i, *Poznawanie siebie: umotywowane sprawdziany samowiedzy*, Warszawa 1993.

⁴³ Jeśli jednostka w ogóle formułuje trafne sądy o sobie i swoich procesach psychicznych, to nie tyle w rezultacie bezpośredniego do nich dostępu, co raczej wykorzystując interpretacje odwołujące się do apriorycznych teorii przyczynowości. Jest ona leniwym badaczem siebie, w niewielkim stopniu wykorzystującym uprzywilejowanie swojego statusu epistemologicznego: zob. T. D. W i l s o n, J. L. S t o n e, *op. cit.*; R. E. N i s b e t t, T. D. W i l s o n, *op. cit.* Szczególną rolę w poznawaniu siebie odgrywa samooszukiwanie o genezie zarówno motywacyjnej, jak i poznawczej (A. G r e e n w a l d, *Self-knowledge and self-deception*, [w:] *Self-deception: An adaptive mechanism*, red. J. S. Lokhard, D. L. Paulhus, New York 1988; A. W. K r u g l a n s k i, C. M e i n h o l d t C., *Cognitive biases, self-deceptions, and defense mechanisms: Bridging the gulf*, „Polish Psychological Bulletin” 21, 1990; M. D y m k o w s k i, *Poznawanie siebie...*).

Programowo irracjonalny i intuicyjny charakter postulowanego przez Diltheya rozumienia nie skłania, w świetle ustaleń współczesnej psychologii, do zaufania do jego rezultatów. Intuicja, w tym zwłaszcza intuicja społeczna, a więc zdolność pozyskiwania wiedzy o ludziach bez poważniejszego udziału umysłu⁴⁴, odgrywa dużą rolę w regulacji zachowań społecznych, wpływa też na trafność spostrzegania innych ludzi⁴⁵. Relatywnie duża rola intuicji w codziennym funkcjonowaniu człowieka, w tym w jego funkcjonowaniu interpersonalnym, wiąże się z dominacją procesów nieświadomych, których wpływ na zachowania trudno przecenić. Często bywa tak, iż postępowaniem ludzi sterują procesy nieświadome, związane z intuicją, a dopiero później ich przebieg i rezultaty znajdują uzasadnienie mniej lub bardziej racjonalne, angażujące procesy w pełni świadome⁴⁶.

Intuicja bywa wielce użyteczna; posiada wiele mocnych stron, bywa źródłem rozlicznych korzyści⁴⁷. Ale ma też swoje słabości. Przede wszystkim dostarcza wiedzy wielce zawodnej, na różne sposoby zdeformowanej⁴⁸.

Rozumienie w ujęciu Diltheya miało polegać na ustalaniu sensów i znaczeń, przypisywanych autorom i aktorom dziejów, ich działaniom i wytworom tych działań. Dzięki odwołaniom historyka do własnych stanów psychicznych i przeżyć miało wykorzystywać „wchodzenie” w ich myśli i przeżycia, bezpośrednie „chwytanie” ich życia duchowego. Bazą miało być „przeżywanie odtwórcze”, tajemnicze „wnikanie w obiekt” (współodczuwanie miało wzmacniać energię przeżywania odtwórczego). Tak czy inaczej chodziło o empatyczne przyjmowanie perspektywy „tamtego człowieka”, nie sprowadzające się jednak do zintelektualizowanych zabiegów. Chodziło raczej o bazującą na intuicji empatię emocjonalną, będącą twórczą rekonstrukcją psychicznych aspektów jego kulturowych uwikłań.

⁴⁴ Definiuje się ją jako myślenie błyskawiczne i niezwiązane z wysiłkiem poznawczym (zob. D. G. Myers, *Intuicja*, Wrocław 2004, s. 13–14). Jego rezultatem jest wiedza nie w pełni uświadomiona lub nie w pełni racjonalnie uzasadniona (E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańsk 2001, s. 126), natychmiastowe zrozumienie idei bez jej analizowania. Intuicja jest nieświadomym przetwarzaniem informacji, rodzajem ukrytego myślenia w procesie rozwiązywania problemów (zob. J. Dorfman, V. A. Shames, J. F. Kihlstrom, *Intuicja, inkubacja i wgląd: udział ukrytego poznania w rozwiązywaniu problemów*, [w:] *Utajone poznanie*, red. G. Underwood, Gdańsk 2004).

⁴⁵ Zob. np. D. G. Myers, *op. cit.*, s. 67–80.

⁴⁶ D. G. Myers, *op. cit.*, część I: zob. też R. E. Nisbett, T. D. Wilson, *op. cit.*; T. D. Wilson, J. L. Stone, *op. cit.* Tradycja minimalizowania roli świadomości w psychologicznym funkcjonowaniu człowieka, której czołowym wyrazicielem w psychologii społecznej i osobowości jest Daryl Bem, wywodzi się, oczywiście, od Freuda, jednak nieświadomość jest współcześnie inaczej pojmowana, niż w ujęciu psychoanalizy (zob. np. D. G. Myers, *op. cit.*).

⁴⁷ Np. zwalnia z wysiłku w myśleniu oraz je usprawnia i przyspiesza, odgrywa też ważną rolę w twórczości; wspólnie z inkubacją umożliwia wgląd, kiedy to rozwiązanie problemu pojawia się w świadomości (E. Nęcka, *op. cit.*; J. Dorfman i in., *op. cit.*; też D. G. Myers, *op. cit.*).

⁴⁸ Zob. np. D. G. Myers, *op. cit.*, część II i III. Inna sprawa, że deformacje wiedzy o sobie i świecie bywają funkcjonalne, mogą prowadzić do rozmaitych konsekwencji, w tym również korzystnych dla aktorów dziejów (zob. o tym M. Dymkowska, *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000).

O ile empatia bywa (przypomnijmy wcześniej przywoływane stanowisko Hempla) co najwyżej instrumentem heurystycznym ułatwiającym wyjaśnianie, jej rola w rozumieniu, często stanowiącym przecież istotę poznania historycznego, wydaje się wręcz kluczowa⁴⁹. Chociaż w ujęciu Diltheya rozumienia nie można sprowadzać do li tylko rezultatów określonej odmiany empatii, bez niej zostaje ono zubożone, ograniczone do, co najwyżej, nadawania sensów niektórym wytworom działań „ludzi historycznych”. Skoro tak, przyjmowana przez historyka perspektywa związana ze specyfiką jego osobistych doświadczeń wyznacza i wykrzywia wytwory rozumienia. Nieuchronnie deformuje końcowy rezultat poznania, które zawsze jest poznaniem „czyimś”, jest rozumieniem „z jakiejś perspektywy”.

W życiu codziennym wyodrębniamy w zachowaniach spostrzeganych ludzi złożone całości i nadajemy im na drodze empatii jakieś znaczenie⁵⁰, zawsze określone przez podmiot poznający. Niekiedy bardzo szeroko pojmowana przez psychologów empatia oznacza po prostu zdolność rozumienia świata ludzkiego⁵¹. Przy tym termin „empatia” odnosi się do zjawisk zarówno poznawczych, jak i emocjonalnych⁵², do spostrzegania, emocjonalnego współbrzmienia i wczuwania się, w rezultacie umożliwienia zrozumienia innego człowieka, poznania jego świata wewnętrznego, ułatwiającego przewidywanie jego reakcji⁵³. Uzgadnianie różnych punktów widzenia czy stosowanie się do hermeneutycznych dyrektyw odnoszenia części do całości może nieco osłabiać skrzywienia i deformacje takiego poznawania, silnie podmiotowo uwarunkowanego, ale z pewnością nie jest w stanie całkiem ich zniwelować.

Empatia nie dostarcza danych replikowalnych i intersubiektywnie sprawdzalnych. Wykorzystujący ją historyk znajduje się w gorszej sytuacji, niż psycholog-klinicysta, formułujący sądy o innym człowieku opierając się na informacjach zazwyczaj bardziej kompletnych, reprezentatywnych i, przynajmniej niekiedy, pozyskiwanych w efekcie zamierzonych manipulacji. I nie na wiele się zdadzą ewentualne kompetencje empatyczne poznającego historyka: wyniki badań psychologicznych nad związkiem między empatią rozumianą jako dyspozycja a trafnością spostrzegania ludzi są niejednoznaczne i mało spójne⁵⁴.

⁴⁹ Warto zaakcentować, że w nurcie eksponującym osobliwość poznania w naukach społecznych można wyróżnić rozmaite funkcje doświadczenia wewnętrznego i empatii (zob. S. O s s o w s k i, *O osobliwościach nauk społecznych*, [w:] S. O s s o w s k i, *Dzieła. T. IV: O nauce*, Warszawa 1967).

⁵⁰ S. N o w a k, *Studia z metodologii nauk społecznych*, Warszawa 1965, s. 230.

⁵¹ J. R e m b o w s k i, *Empatia. Studium psychologiczne*, Warszawa 1989, s. 48 i 53.

⁵² M. H. D a v i s, *Empatia. O umiejętności współodczuwania*, Gdańsk 1999, s. 21; też J. R e m b o w s k i, *op. cit.*

⁵³ J. R e m b o w s k i, *op. cit.*, s. 69 i 236.

⁵⁴ M. H. D a v i s, *op. cit.*; w szczególności (zob. s. 111) empatia dyspozycyjna nie koreluje z umiejętnością wnioskowania o cudzych myślach i odczuciach. Trafność spostrzegania innego człowieka znacznie bardziej zależy od jego właściwości (zwłaszcza tzw. „przejrzystości”) oraz relacji oceniany–oceniający, niż od stosownych zdolności i kompetencji tego ostatniego (zob. M. Ś m i e j a, *O różnicach indywidualnych w trafności spostrzegania i oceniania ludzi*, [w:] *Spoleczne ścieżki poznania*, red. M. Kossowska, M. Śmieja, S. Śpiewak, Gdańsk 2005). Inteligencję społeczną, której ważną komponentą jest inteligencja emocjonalna (D. G. M y e r s, *op. cit.*, s. 64–67; D. G o l e m a n *Inteligencja emocjonalna*, Poznań 1997, rozdz. III), polepszająca rozpoznawanie emocji i rozumienie innych ludzi, trudno jest mierzyć.

Co więcej, niemała część ludzkich doznań, myśli i przeżyć bywa zupełnie niedostępna dla zewnętrznego obserwatora bądź też to, co może on zaobserwować, składa się na bardzo zawodne wskaźniki tego, o czym wnioskuje. I jest tak nie tylko dlatego, że stosunkowo łatwiejsze do zdiagnozowania motywacje świadome bynajmniej nie zawsze bywają najważniejszymi determinantami ludzkich zachowań, a wnioskowanie z przejawów motywacji nieświadomych jest szczególnie trudnym zadaniem.

Tylko w pewnych warunkach dostęp do procesów psychicznych innych ludzi nie jest zablokowany bądź drastycznie utrudniony⁵⁵. Wyniki badań eksperymentalnych psychologów społecznych wskazują, że oceniający obserwator może formułować sądy o osobie słabo znanej po części zgodne z jej sądami o sobie (co bynajmniej nie musi oznaczać ich trafności!) na podstawie ograniczonych o niej informacji tylko wówczas, gdy wypowiada się o dostatecznie łatwo obserwowalnych jej cechach-właściwościach czy ich przejawach⁵⁶. Zgodność jej samooceny z ocenami formułowanymi przez zewnętrznego obserwatora wzrasta, jeśli zwiększa się znajomość między nimi, a obserwator posiada dostatecznie zróżnicowane i reprezentatywne informacje o osobie ocenianej⁵⁷. O co jednak w życiu codziennym niełatwo, a co w przypadku wykorzystywania materiałów historycznych najczęściej stanowi jedynie niedościgniony ideał.

Co gorsza, zabiegi rozumienia nierzadko bazują w humanistyce na rezultatach projekcji własnych przywar, poglądów, wyobrażeń czy stanów na innych ludzi, znajdujących się w sytuacjach analogicznych pod danym względem⁵⁸: różnica między empatią i projekcją bywa przez psychologów zamazywana⁵⁹. Jeśli nawet nie sprowadzał Dilthey rozumienia do skutków projekcji ani też obu pojęć ze sobą nie utożsamiał (oczywiście, pisząc swoje prace o roli rozumienia w humanistyce nie znał

⁵⁵ Jest tak wówczas, gdy zachowują się oni w sposób instrumentalny: jak twierdzi, nawiązujący do Maxa Webera, Stefan Nowak (*op. cit.*, s. 240): „... w sytuacjach, kiedy ludzie zachowują się w sposób instrumentalny, tj. próbują działać zgodnie ze swymi wartościami i zgodnie ze swoją wiedzą o rzeczywistości — i na tyle, na ile zachowują się racjonalnie — znając te wartości i wiedzę [...] warto jest posługiwać się rozumieniem pojętym jako rekonstrukcja wyznaczającego to działanie układu wiedzy i wartości w swej treści i strukturze maksymalnie zgodnego z introspekcją działającego”.

⁵⁶ L. Albright, D. A. Kenny, T. E. Malloy, *Consensus in personality judgments at zero acquaintance*. „Journal of Personality and Social Psychology” 55, 1988; D. Watson, *Strangers' rating of the five robust personality factors: Evidence of a surprising convergence with self-reports*, „Journal of Personality and Social Psychology” 57, 1989; P. Borkenau, A. Liebler, *Convergence of stranger ratings of personality and intelligence with self-ratings, partner ratings, and measured intelligence*, „Journal of Personality and Social Psychology” 65, 1993.

⁵⁷ D. C. Funder, C. R. Colvin, *Friends and strangers: Acquaintanceship, agreement, and the accuracy of personality judgments*, „Journal of Personality and Social Psychology” 55, 1988; P. Borkenau, A. Liebler, *op. cit.*

⁵⁸ S. Nowak, *op. cit.*, s. 225 i 235.

⁵⁹ J. Rembowski, *op. cit.*, s. 52 i 63. Warto zaakcentować, że o ile projekcja nieuchronnie prowadzi do deformacji spostrzegania innego człowieka, do którego się odnosi, empatia *ex definitione* sprzyja jego dokładnej percepcji. Jednak wyniki badań nad związkami empatii rozumianej jako dyspozycja a trafnością spostrzegania innych są niejednoznaczne (zob. M. H. Davis, *op. cit.*, rozdz. V).

Freudowskiej koncepcji projekcji, która powstała później), to przecież interpretacja jego rozmaitych wypowiedzi sugeruje, że bynajmniej nie wykluczał udziału mechanizmu rzutowania własnych atrybutów, przekonań czy stanów na innych ludzi w procesie dochodzenia do ich zrozumienia. A skoro tak, rezultaty tego ostatniego tym bardziej narażone są na drastyczne deformacje, jako że istotą szeroko rozumianej projekcji (traktowanej nie tylko, w nawiązaniu do tradycji Freudowskiej, jako mechanizm obronny) jest skrzywienie wizerunku osób, będących jej obiektami.

PODSUMOWANIE I KONKLUZJE

Oczywista swoistość poznania historycznego nie przesądza, że oddziela je nieprzekraczalna bariera od poznania właściwego dla nauk przyrodniczych. Jej występowanie jest postulowane przez skrajnych antynaturalistów, kwestionujących nie tylko jedność metody, ale nawet jakiegokolwiek podobieństwo postępowania badawczego w naukach humanistycznych (w tym w historiografii) i przyrodniczych. W rzeczywistości zaś różnica między nimi wydaje się być przede wszystkim różnicą podejścia, przyjmowania określonej perspektywy. Inna sprawa, że perspektywa ta w dużym stopniu jest wyznaczona przez swoistość przedmiotu badań humanistyki, jego — w pewnym zakresie — nieusuwalną odmienność od przedmiotu badań nauk przyrodniczych.

Jeśli i o ile cele poznania historycznego sprowadzają się do zrozumienia zachowań uczestników dziejów oraz poprzedzających je procesów psychicznych, w konsekwencji zaś rozumienia zdarzeń, zjawisk czy procesów historycznych, na które zachowania te się składają, historyk narażony bywa na drastyczne skrzywienia i deformacje rezultatów tego poznania. Oczywiście, zawsze (nie tylko wówczas, gdy wykorzystuje zabieg rozumienia) jest ono nasycone subiektywizmem, i to w chyba jeszcze większym stopniu niż w przypadku innych nauk humanistycznych. W szczególności historycy nie mogą wypowiadać się o intencjonalnych działaniach ludzi z niekiedy bardzo odległej przeszłości bez przyjmowania mniej lub bardziej dyskusyjnych założeń i pre-koncepcji, orzekających o ich funkcjonowaniu psychologicznym, zwłaszcza mentalnym. Przyjmowany przez nich punkt widzenia nieuchronnie wpływa na wyniki ich badań, co powoduje, że zawsze mają do czynienia z wyborem między wielu uprawnionymi wersjami opowieści o tych samych zdarzeniach⁶⁰.

Ale historiografia wyłącznie „rozumiejąca”, doktrynersko antypozytywistyczna, wydaje się znajdować w szczególnie niekorzystnej sytuacji. Tak jak niemożliwa jest historia konsekwentnie i bez reszty postmodernistyczna, odrzucająca ideę formułowania jakichkolwiek założeń i teorii⁶¹, tak odrzucająca możliwość jakiegokolwiek wyjaśniania przyczynowego „historia rozumiejąca” jawi się jako rezultat błędnego i szko-

⁶⁰ Zob. np. J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań 2000; też F. Weinsten, *The problem of subjectivity in history*, [w:] *Psychology and historical interpretation*, red. W. M. Runyan, New York–Oxford 1988.

⁶¹ Głoszący koniec metanarracji historycznych postmodernizm sam jest taką metanarracją: zob. J. Appleby i in., *op. cit.*, s. 249.

dliwego wyboru między skrajnymi opcjami. Wydaje się, że historycy przyszłości, przekonani o nieodzowności rozsądnego, krytycznego wykorzystywania prób rozumienia historii, nieuchronnie prowadzących do zdeformowania wizerunku przeszłości, zarazem świadomi ograniczeń przydatności (ale jednak przydatności!) wyjaśniania przyczynowego, na ogół nie owocującego aż tak drastycznymi skrzywieniami poznawczymi, powinni próbować optymalizować wybory sposobów interpretacji zbieranych danych. Powstawaniu tego artykułu towarzyszyło przeświadczenie, że granica między włączanym do narracji historycznej wyjaśnianiem przyczynowym i próbami zrozumienia opisywanych zdarzeń, zjawisk i procesów bynajmniej nie jest tak wyraźna i nieprzekraczalna, jak to się zwykło uważać w tradycjach skrajnie antynaturalistycznych.

THE ATTEMPTS OF HISTORY PARTICIPANTS COMPREHENSION AS A SOURCE
OF THE BIASES IN HISTORICAL COGNITION

Summary

With reference to Wilhelm Diltheys' conception of comprehension in the humanities, some negative consequences of the attempts of comprehension of authors and actors of history are described in this paper. In the light of the settlements of the contemporary social and personality psychology such attempts inevitably lead to the biased historical cognition. It is accentuated that especially intuition and utilization of internal experience of historian cause the distortions and the biases in the historical narration.